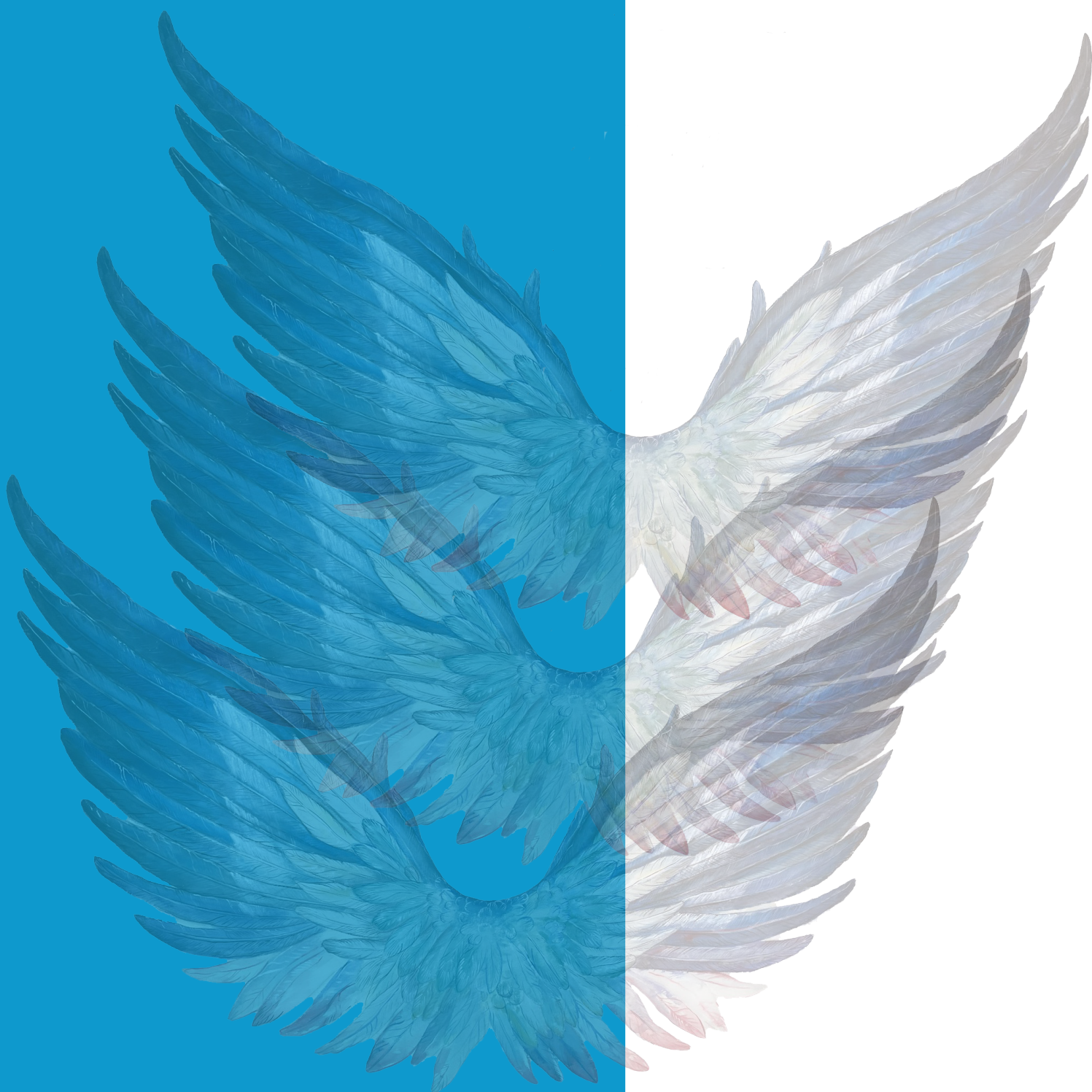


Nr 1/23, grudzień 2023

NASZA SIÓDEMKA

Gazetka Szkoły Podstawowej nr 7 im. Wojska Polskiego w Krakowie



Spis treści

Od redakcji	3
AKTUALNOŚCI	
Kto jest kim?	4
Zwiedzanie Biecza oraz karpackiej Troi	6
Czy są wśród nas przyszli naukowcy?	6
Edukacja i integracja w Beskidach	7
WYWIAD	
Rozmowa z absolwentkami	8
TWÓRCZOŚĆ	
Spotkanie z panią Wisławą	10
Magiczna przyjaźń	12
Moja przygoda w kosmosie	13
Historia Demeter i Kory	15
KULTURA	
Recenzja książki <i>Stowarzyszenie umarłych poetów</i>	17
Recenzja spektaklu <i>Zemsta</i>	17
KULINARIA	
Energetyczne przepisy	18
OGŁOSZENIA	
Pomagamy!	19
Nasze sukcesy	19
ROZRYWKA	
Jesienna krzyżowka	20

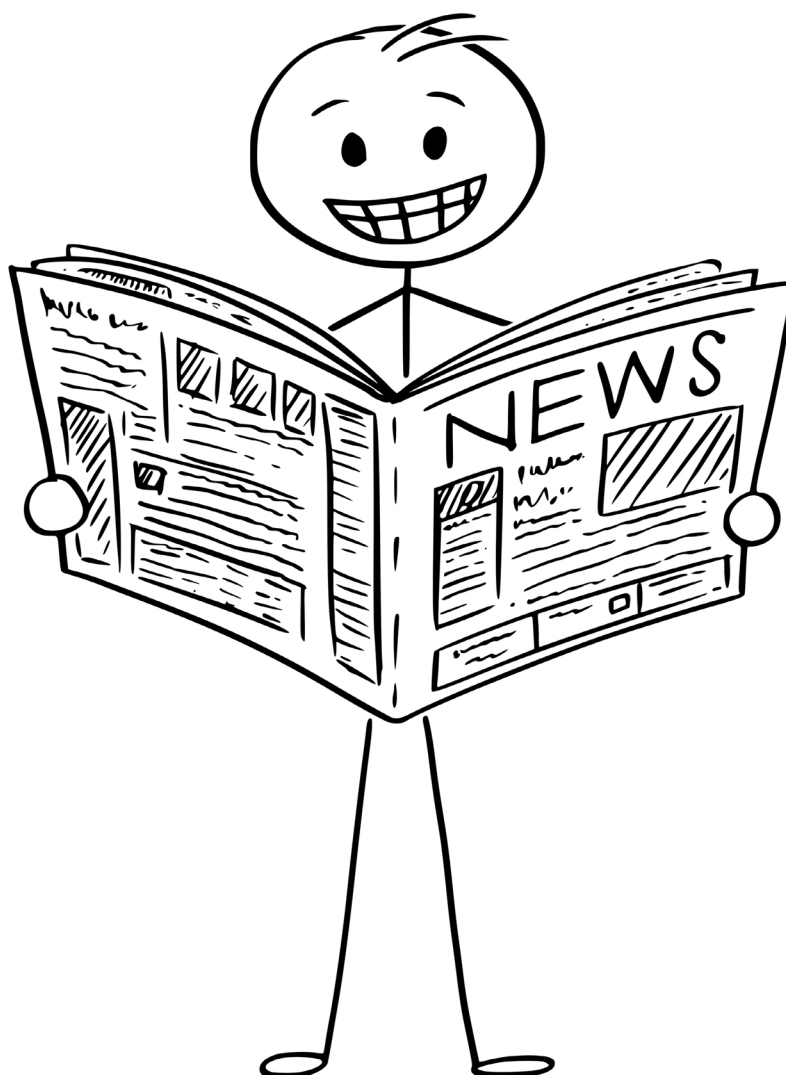


Od redakcji

Wracamy do Was po dłuższej przerwie i bardzo się z tego cieszymy! W tym numerze chcieliśmy podzielić się z Wami, tym, co dzieje się w naszej szkole – a dzieje się sporo... i nie jesteśmy nawet w stanie wszystkiego skomentować i opisać. Dlatego, jeśli ktoś z Was, chciałby jeszcze do nas dołączyć, serdecznie zapraszamy!

W tym roku szkolnym odbyły się już pierwsze jesienne wycieczki i wyjścia klasowe – opisujemy więc niektóre z nich. Poza tym nie zapominamy, z wzajemnością, o tych, którzy jeszcze niedawno byli członkami naszej szkolnej społeczności – w związku z tym w numerze przeczytacie wywiad z absolwentkami. Ponadto: w dziale twórczym odkryjecie nowe talenty pisarskie, zobaczycie, co czytają lub oglądają nasi uczniowie, a także dowiecie się, czym lub kim możemy się w Naszej Siódemce pochwalić. Nie zabraknie również chwili relaksu – coś dla siebie znajdą miłośnicy słodkości i łamigłówek.

Zapraszamy do lektury!
Wasza Redakcja



Kto jest kim?

W tym roku szkolnym postanowiliśmy reaktywować „Naszą Siódmkę” i bardzo chcielibyśmy, żeby ta gazetka była o Was i dla Was. Zamierzamy pisać o tym, co dzieje się w naszej szkole, rozmawiać o sprawach ważnych, wskazywać Wasze sukcesy i dyskutować o trudnościach, publikować Wasze prace, polecać innym to, co wydaje nam się interesujące lub warte uwagi. Chcemy, by nie zabrakło też chwil na uśmiech i odpoczynek. Jeśli macie jakiś ciekawy temat, podzielcie się nim z nami.

Reaktywacja „Naszej Siódemki” to idealny moment, by przedstawić Wam osoby, których teksty będziecie czytać. Oto nasz skład.



MARTA PIWOWARCZYK-BOŻEK

Jestem opiekunem gazetki i jej „redaktorem naczelnym” – to oczywiście dobrze brzmi, ale przede wszystkim oznacza tyle, że w „Naszej Siódemce” odpowiadam za to, by wszystko było dopięte na ostatni guzik, no i oczywiście jako polonistka tropię wszelkie błędy... Prywatnie oczywiście nie wyobrażam sobie życia bez książek, ale również teatru i rockowej muzyki. Lubię górskie wędrowki, planszówki i gotowanie.



NADIA MORSTIN-SOLIMAN

W gazetce zajmuję się redagowaniem opowiadań, wywiadów z osobami związanymi ze szkołą oraz recenzją książek. Inspiruje mnie muzyka, literatura i sztuka. Poza tym jestem humanistką, lubię rozmawiać i pisać. Jestem członkiem samorządu szkolnego, oraz klubu wolontariatu SP7. Możliwe też, że słyszeliście mój głos w audycjach naszego szkolnego radia, czasami się tam pojawiaam.



KACPER CHLANDA

Jestem grafikiem gazetki oraz odpowiadam za to, aby czytelnik mógł dostać jasny i przejrzysty tekst. Skład tekstu, czcionka i kolorystyka to moja „działka”. Dodatkowo administruję platformę do komunikacji między zespołem oraz nadzoruje kwestie techniczne. Prywatnie interesuję się politologią i prawem oraz naukami społecznymi. Książki z tych dziedzin wręcz kolekcjonuję... Dodatkowo kręcę filmy, biorę udział w wielu projektach oraz nadzoruje parę produkcji filmowych. Mogę śmiało powiedzieć, iż mam ambitne zajęcia i plany na przyszłość.



MARYSIA MILFORT-MIEROSZEWSKA

Bardzo lubię pisać - tworzę własne opowiadania, dlatego zdecydowałam się na pracę w gazetce szkolnej. Mam sześcioro rodzeństwa. W wolnym czasie czytam oraz oglądam telewizję. Lubię też śpiewać i tańczyć.



ZUZANNA STRÓŻYCKA

Jestem uczennicą klasy 7a. Dołączyłam do gazetki, ponieważ bardzo lubię pisać i tworzyć. Interesuję się książkami i muzyką. Nie przepadam za chemią, ale bardzo lubię języki i historię. Przyjaźnię się z dziewczynami z mojej klasy i kocham z nimi rozmawiać. Uwielbiam czytać i oglądać kryminały, ale jeszcze bardziej wolę fantastykę. Kocham spać i późno wstawać. Bardzo lubię pisać, ale tylko na kartce. Gdy piszę na komputerze, to jest mi o wiele trudniej. Mam nadzieję, że gazetka wam się spodoba i życzę miłego czytania!



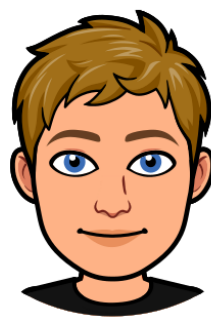
IRENA PABISEK

Od początku tego roku jestem w gazetce. Interesuje się książkami (zwłaszcza kryminalnymi i science-fiction), pisanie opowiadań, wierszyków, gotowaniem i działaniami artystycznymi. Nie lubię matematyki i gotowanej marchewki. KOCHAM długie spanie i muzykę. Uwielbiam święta i cały ten harmider związany z nimi - najlepiej kiedy jest przerwa świąteczna, a ja mogę zwinąć się w kocyk z kakao i odciąć się od świata. Moim marzeniem jest posiadanie wielu zwierząt.



BORYS LIMANÓWKA

Mam 10 lat, chodzę do klasy 4A. Lubię kolor jasnoniebieski, moja ulubiona liczba to 7. Interesuje się szachami, judo, filmem animowanym i ceramiką. Jestem fanem superbohaterów i „Gwiezdných Wojen”. W gazetce szkolnej zajmuje się robieniem ilustracji.



JANEK KALISZ

Chodzę do klasy czwartej. W gazetce szkolnej zajmuję się działem rozrywki. Przygotowuję dla Was różne krzyżówki, zagadki i rebusy. Interesuje się zbieraniem skał i kamieni szlacheńnych. W domu posiadam całkiem dużą kolekcję.



???

To miejsce czeka na Ciebie. Jeśli masz nieco więcej czasu, lubisz pisać, rozmawiać z ludźmi, masz zainteresowania artystyczne lub informatyczne, dołącz do nas na stałe. Zapraszamy do współpracy!

Zwiedzanie Biecza oraz karpackiej Troi

5 Października klasy VI b i VII b udały się na całonocną wycieczkę do Biecza.

Najpierw zwiedziliśmy zabytkowe centrum miasta i odwiedziliśmy Muzeum Ziemi Bieckiej umieszczone w szesnastowiecznej kamienicy. Do najciekawszych zabytków, które mogliśmy tam podziwiać należały: szesnastowieczny dzwon „Urban”, zbiory broni, w tym dawna armata oraz obrazy władców i twórców związanych z miasteczkiem. Wzięliśmy też udział w lekcji muzealnej zakończonej samodzielnym biciem monet przez uczniów. Okazało się, że to wcale nie było takie łatwe!

Następnie obejrzelśmy cmentarz upamiętniający poległych w czasie I wojny światowej, po czym ruszyliśmy w stronę muru „Kowali” i Barbakanu. Kolejnym punktem wycieczki była wizyta w zabytkowej Kolegiacie Bożego Ciała. Wyzwaniem było wdrapanie się na położoną tuż obok pięćdziesięciometrową wieżę ratuszową, jednak widok z góry był fantastyczny. Z kolei po zejściu do ratuszowych więzień usłyszeliśmy, jak w przeszłości traktowano przestępców oraz czego uczono w miejscowej „szkole katów”. Ostatnim punktem naszej wyprawy było Muzeum Farmacji. W starej aptece zobaczyliśmy między innymi dawne mikroskopy, recepty oraz zdobione wagi lekarskie.

Następnie wyruszyliśmy w podróż powrotną z pięknego Biecza do naszego Krakowa.



Czy są wśród nas przyszli naukowcy?

NADIA MORSTIN-SOLIMAN, KL. 6A

29 września klasy 6a, 7a oraz 7b wyruszyły do Instytutu Katalizy i Fizykochemii w Krakowie. To jedyne tego typu miejsce w Polsce.



W ramach Dni Otwartych odbywały się tam zajęcia edukacyjne, podczas których dowiedzieliśmy się, że kataliza to proces, w którym substancja nazywana katalizatorem pomaga przyspieszyć lub ułatwić reakcję chemiczną, czyli zaoszczędzić czas, energię i surowce m.in. w przemyśle chemicznym, podczas oczyszczania ścieków oraz przy produkcji żywności i leków. W ramach warsztatów obserwowaliśmy i samodzielnie wykonywaliśmy doświadczenia fizyczne i chemiczne. Mogliśmy również odwiedzić halę laboratoryjną i zapoznać się z biorafiną, czyli substancją służącą do wytwarzania alternatywnego plastiku, który jest zdecydowanie bardziej ekologiczny od tego nam znanego, ale także niestety nadal o wiele mniej popularny. Podsumowując było to interesujące spotkanie z nauką, które, mamy nadzieję, zmieni zainteresowanie tymi przedmiotami w pasję na całe życie.

Po zwiedzaniu Instytutu Katalizy, uczniowie klasy 6a wybrali się do parku Decjusza, aby odpocząć i zaczerpnąć świeżego powietrza. Regeneracja szarych komórek po takiej dawce wiedzy była nam wszystkim potrzebna.

Edukacja i integracja w Beskidach

BORYS LIMANÓWKA, KL. 4A

Data: 16.10.2023

Uczestnicy: Klasa 4a z wychowawcą panią Martą Piwowarczyk-Bożek, opiekunem panią Bożeną Strzałkowską-Limanówką i dwoma przewodnikami.

Cel: Wejście na wzgórze Lubomir, gra terenowa „Tajemnice przyrody” i integracja klasy.

Wycieczkę rozpoczęliśmy od wejścia do autokaru i zapoznania się z jej regulaminem. Następnie udaliśmy się pod wzgórze Lubomir. W drodze na szczyt pani przewodnik opowiadała nam podczas kilku przystanków przy tablicach informacyjnych historię powstania obserwatorium astronomicznego, do którego zmierzaliśmy. Ciekawostką było to, że dziadek katechety z naszej szkoły, Pana Krzysztofa Kordylewskiego, był bohaterem jednej z tablic. Mowa o Kazimierzu Kordylewskim – odkrywcy pyłowych księżyców Ziemi. Było to dla wycieczkowiczów bardzo miłe i ekscytujące.

Po długiej przechadzce w górę większości z nas zrobiło się zimno, zaczął padać śnieg. Pani Marta miała magiczne ocieplacze w kształcie serca, które pomogły rozgrzać się dwójgu uczniom bez rękawiczek. Na szczycie zobaczyliśmy Obserwatorium Astronomiczne im. Tadeusza Banachewicza, które niestety było zamknięte. Powstało ono na miejscu przedwojennego budynku obserwatorium, a oddano je do użytku w 2007 r.

Po zejściu ze wzgórza pojechaliśmy do Frankówki Małej na grę terenową w małych podgrupach. Wywoływała ona w dzieciach mieszane uczucia, od radości po rozczarowanie,

poszukiwacze wiedzy byli podekscytowani odnalezieniem wszystkich poprawnych odpowiedzi do zadania przyrodniczego. Na końcu były nagrody dla trzech pierwszych miejsc.

Wycieczkę zakończyło wspólne ognisko i dobra zabawa. Gra w siatkówkę, szalone biegi i inne zabawy na świeżym powietrzu.

Cel wycieczki został osiągnięty, a pogoda dopisała – na koniec przy ognisku świeciło słońce. Według mnie wycieczka była bardzo fajna i chciałbym, aby takie wycieczki odbywały się częściej. Mój kolega Mateusz stwierdził, że bardzo mu się podobało, bo była to pierwsza wycieczka w tym semestrze, natomiast w opinii mojej koleżanki Natalii była ona wyczerpująca, ale za to super się bawiliśmy. Zauważyła ona również, że pogoda nam nie sprzyjała, ale mieliśmy dobre humory. Z kolei mój kolega Janek skomentował: „Wycieczka bardzo mi się podobała, a najbardziej pieczenie kiełbasek”.

Pojeździe tam - tam jest dobra zabawa, a nawet śnieg – w końcu w Krakowie ostatnio możemy go zobaczyć raczej rzadko.



Rozmowa z absolwentkami

ZUZANNA STRÓŻYCKA, KL. 7A

Chciałam spojrzeć na naszą szkołę z nieco innej perspektywy i przeprowadziłam wywiad z jej absolwentkami Zuzanną Stępień i Wiktorią Kalisz. Przeczytajcie w nim, jak postrzegają naszą szkołę, a także dowiedziecie się, co już zmieniło się w ich „licealnym” życiu.



Dzień dobry, Zuzo. Cześć, Wiktorio. Dzisiaj przeprowadzę z Wami wywiad w związku z reaktywacją gazetki szkolnej „Nasza Siódemka”. Czas na pierwsze pytanie – czy cieszycie się z powrotu gazetki?

ZUZANNA STĘPIEŃ: Tak, uważam, że to bardzo ciekawa inicjatywa. Sama kilka lat temu współtworzyłam gazetkę szkolną i myślę, że jest to bardzo rozwijające i interesujące zajęcie. Z pewnością zrobi to również bardzo dobre wrażenie na osobach, które dopiero zastanawiają się nad wyborem podstawówki.

WIKTORIA KALISZ: Również myślę, że to dobry pomysł. Uważam, że dzięki pracy w szkolnych mediach uczniowie mają większy wpływ na życie szkoły, a poza tym rozwijają swoje umiejętności polonistyczne, dziennikarskie i informatyczne.

Dziękuję za tę odpowiedź. W następnym pytaniu zmienię już nieco temat – czy wybór liceum był dla Was trudny?

ZUZANNA STĘPIEŃ: Tak, dla mnie był trudny. Jestem jeszcze trzynastolatką i nie do końca wiem, co chcę dalej robić w życiu. Jednocześnie myślę, że doradztwo zawodowe w podstawówce pomogło i przy wyborze i obecnie się z niego cieszę.

WIKTORIA KALISZ: Tak, był trudny – przez pewien czas wahałam się, jaką szkołę wybrać. Okazało się jednak, że był też pełen niespodziewanych zmian i wydarzeń, wiele z nich okazało się pozytywnych. To co mogę radzić obecnym ósmoklasistą, którzy stoją przed tym wyborem: skupcie się na uzyskaniu jak najlepszych ocen na świadectwie, rozwiążcie dużo zadań egzaminacyjnych, a przy wyborze szkoły nie sugerujcie się znajomymi.



Czy uważacie, że szkoła rozwinęła Wasze pasje?

ZUZANNA STĘPIEŃ: To jest bardzo dobre pytanie. Uwielbiam śpiewać, a moja przygoda z tą pasją zaczęła się właśnie w podstawówce. W piątej klasie zapisałam się do chóru. Potem publicznie w szkole śpiewałam dopiero w ósmej klasie. Wtedy wystąpiłam na festiwalu młodych talentów. Następnie pani Marta Piwowarczyk-Bożek zaproponowała mi śpiewanie w trakcie konkursu inspirowanego Balladami romansami A. Mickiewicza oraz w przedstawieniu jaśkolkowym. Ostatni raz śpiewałam w podstawówce podczas zakończenia roku szkolnego i było to też niezwykle przeżycie.

WIKTORIA KALISZ: Na pewno pozytywnie na mnie wpłynęła. Pokazała mi, że mam dużo możliwości rozwoju, dała

mi motywację i wsparcie mentalne. Przekonała mnie również, że warto mieć marzenia i je spełniać.

Idźmy dalej. Czy dobrze wspominać czasy podstawówki?

ZUZANNA STĘPIEŃ: Tak, raczej dobrze, choć moje początki nie były zbyt łatwe. Dołączyłam do mojej grupy dopiero w drugiej klasie i na początku miałam problem z zawarciem znajomości. Lecz pomimo przeszkód, udało mi się znaleźć przyjaciół. Myślę, że najlepszy, a zarazem najbardziej stresujący był ostatni rok – to właśnie ten czas najlepiej wspominam.

WIKTORIA KALISZ: Bardzo dobrze wspominam czasy szkoły podstawowej. Szczególnie dlatego, że trafiłam na świetną klasę i dobrych nauczycieli.

Czy tęsknicie za znajomymi ze szkoły?

ZUZANNA STĘPIEŃ: Tak, bardzo. Co jakiś czas do siebie piszemy, ale to nie to samo, co widzenie się pięć razy w tygodniu przez kilka godzin. Czuję, że nie tylko ja tęsknię i na pewno chcielibyśmy się kiedyś spotkać.

WIKTORIA KALISZ: Nie tęsknię, bo z większością moich znajomych dalej mam kontakt. Oczywiście to nie to samo, co codzienne spotkania, ale myślę, że dla tych, na których naprawdę nam zależy, zawsze znajdziemy czas.

Bardzo pouczające, przejdźmy dalej. Jak uważacie, czy „nowy” Pan Dyrektor dobrze wywiązuje się ze swojej funkcji?

ZUZANNA STĘPIEŃ: Tak, myślę, że nawet bardzo dobrze. Widać, że szkoła się rozwija. Można zauważyć bardzo dużo fizycznych zmian, takich jak szafki czy nowe toalety. Myślę, że Pan Dyrektor Mroczek jest przemiłą osobą, bardzo się stara i angażuje w życie szkoły.

WIKTORIA KALISZ: Również tak uważam. Pozytywne zmiany są widoczne w naszej szkole i jest ich naprawdę sporo. Siódemka rozwinęła skrzydła.

Kolejne pytanie, na które już częściowo odpowiedziałyście. Jakie zmiany dostrzegacie w naszej szkole?

ZUZANNA STĘPIEŃ: Jak już mówiłam, bardziej te fizyczne, jak na przykład motywujące cytaty na ścianach. Trochę mi szkoda, że mnie tu nie ma, kiedy to wszystko jest wprowadzane w życie.

WIKTORIA KALISZ: Przede wszystkim te związane z remontami i nowym sprzętem, który pojawił się w szkole. Po tych wszystkich zmianach chętnie wróciłabym do podstawówki.

To już wszystkie pytania, które chciałam Wam zadać. Dziękuję za udzielone odpowiedzi i mam nadzieję, że jeszcze kiedyś się zobaczymy.

ZUZANNA STĘPIEŃ: Ja też bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że lektura tego wywiadu będzie dla innych przyjemnością.

WIKTORIA KALISZ: Ja również dziękuję i też mówię wszystkim do zobaczenia...



Spotkanie z panią Wisławą

NADIA MORSTIN SOLIMAN, KL. 6A



Przyszłam na otwarcie parku przy Karmelickiej, aby podziwiać jego piękno – pamiętam czas, kiedy był tu bezwartościowy parking. Usiadłam na trawie, ciesząc się wspólnie z innymi ludźmi. Po chwili zauważyłam starszą panią w okularach i z papierosem w ręku – uśmiechała się do mnie, więc odwzajemniłam uśmiech. Później jednak zajęłam się rozmową z przyjaciółmi i już po chwili o niej zapomniałam.

Nazajutrz chciałam wypożyczyć lekturę szkolną, więc udałam się do Biblioteki Wojewódzkiej. Przechadzając się po parku, obok biblioteki, znowu zauważyłam tę samą star-

szą kobietę. Uśmiechała się do mnie po raz kolejny, tak jakby chciała mi coś powiedzieć. Czułam się dziwnie, zarazem jakby ktoś mnie podglądał, ale też zachęcał do zrobienia pierwszego kroku. Poczułam, że powinnam porozmawiać ze staruszką, pomyślałam, że to może jakaś nowa sąsiadka i wcześniej jej nie zauważyłam. Podeszłam spokojnym, ale też trochę niepewnym krokiem.

– Nasz nowy park jest bardzo piękny – zaczęłam. – Czy jest pani może z okolicy?

– O, tak. Znam Kraków jak własną kieszeń. Teraz przebywam gdzie indziej, ale kiedyś... Mieszkałam nawet w po-



bliżu, przy ul. Krupniczej – zaśmiała się starsuszka. – Rzeczywiście oszalałająco odmienili to miejsce. Rzadko tu bywam, ale myślę, że teraz będę odwiedzać je częściej.

– To wspaniale, że ten park został nazwany imieniem Wisławy Szymborskiej, to taka niezwykła pisarka. Znam jej wiersze ze szkoły, ale zaintrygował mnie również jej życiorys. Kiedyś przeczytałam, że przez najbliższych była nazywana Ichną, a tak naprawdę jej pierwsze imię to Maria. Była poetką, która nie lubiła rozgłosu i sławy, a o otrzymanej Nagrodzie Nobla dowiedziała się podczas wakacji w Zakopanem. Zresztą, nie była nią zachwycona, przez niemal dwa lata od otrzymania Nagrody nie napisała żadnego wiersza. Poza tym była taka pogodna – lubiła tworzyć zabawne wyklejanki i kolaże, które potem w formie pocztówek wysyłała do swoich przyjaciół i znajomych. Za najważniejszy mebel w domu uważała szufladę, we własnoręcznie zaprojektowanej komodzie miała aż 36 szuflad. Szymborska miała niesamowicie zaskakujące zainteresowania, fascynował ją boks, robiła sobie zdjęcia pod tablicami z zabawnymi lub ciekawymi nazwami miejscowości, np. Niemodlin czy Zagacie.

Tajemnicza kobieta nic nie odpowiedziała na mój monolog, oprócz niemal niezauważalnego uśmiechu, więc pożegnałam się i poszłam wypożyczyć książkę.

Mniej więcej miesiąc później spotkałyśmy się ponownie. Postanowiłam wybrać się do parku i wtedy dostrzegłam ją na ławce, pochylała się nad zeszytem i notowała coś wyraźnie pochłonięta swoim zajęciem.

– Dzień dobry! Piękny dzisiaj dzień.

– Dzień dobry. Och tak, ja właśnie tworzę wiersz. To miejsce jest tak ładne, że często tu ostatnio przychodzę, dziś usiadłam na ławce i zaczęłam pisać...

Gdy podglądałam dyskretnie, o czym pisze artystka, zauważyłam, że było tam wiele zwrotów przyrodniczych. Trochę się zdziwiłam, widząc imię autorki w rogu wiersza, podpis brzmiał „Wisława Szymborska”. Zapytałam tajemniczą nieznajomą, jak się nazywa. Odpowiedziała cichutko, że ma na imię Wisia... i odeszła. Nie podała mi swojego nazwiska, zdziwiłam się i zastanawiałam: Jak to się stało? Przecież Wisława Szymborska dawno nie żyje.

Pomyślałam, że to zbieg okoliczności, i może pani Wisława po prostu inspirowała się Szymborską... A może to był duch? Być może to sama Wisława Szymborska z zaświatów, postanowiła odwiedzić Kraków i jej własny park... Jedno jest pewne, jeszcze tego samego dnia odwiedziłam bibliotekę i wypożyczyłam tomik z utworami Szymborskiej. Teraz, siadając z nim na ławce w parku przy Karmelickiej, będę czekała na kolejne spotkanie.

Magiczna przyjaźń

MARIA MILFORT-MIEROSZEWSKA, KL. 5B

Maciek i Tomek byli najlepszymi przyjaciółmi i znali się od przedszkola. Właśnie rozpoczęli szóstą klasę.

Podczas uroczystości rozpoczęciu roku szkolnego pani powiedziała:

- Dzieci, do naszej klasy dołączył nowy uczeń. Przywitajcie Elma. Przyjechał z Anglii.

Dzieci zaczęły klaskać. W drzwiach stanął wysoki, rudowłosy chłopiec. Tydzień później „nowy” czuł się w klasie jak ryba w wodzie. Zaprzyjaźnił się nawet z Mackiem. Siedział z nim w ławce, jedli razem obiad w szkolnej stołówce, wychodzili na boisko po lekcjach – wspólnie bawili się niemal cały czas. Maciek wkrótce zapomniał o Tomku, a ten czuł się bardzo samotny i zapomniany. Pani zauważyła, co się dzieje i postanowiła porozmawiać z chłopcem. Następnie zdecydowała, że wprowadzi w klasie nową zasadę. Przez najbliższe dwa tygodnie każde z dzieci miało siedzieć jeden tydzień z jedną osobą, a drugi tydzień z kimś innym. Maciek w pierwszym tygodniu usiadł z Elmem, a drugi zdecydował się spędzić z Tomkiem.

Po dwóch tygodniach pani zapytała uczniów, jak podobał im się eksperyment, z kim im się lepiej siedziało, czy dowiedzieli się o sobie czegoś nawzajem. Kiedy przyszła

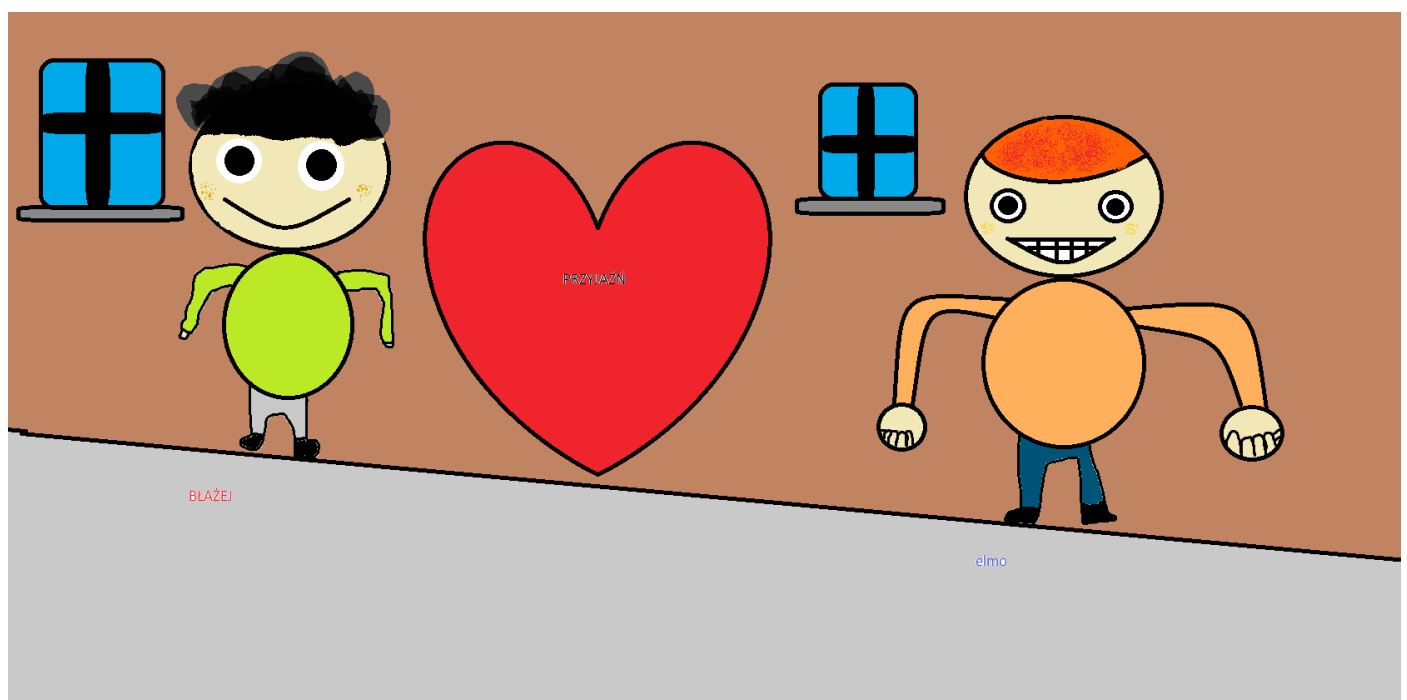
kolej na wypowiedź Tomka, chłopiec długo się zastanawiał, domyślał się, że pani wprowadziła te zmiany ze względu na niego. Maciek powiedział wreszcie, że pierwszy tydzień z Elmem był przyjemny, na lekcjach było wesoło i zabawnie. Jednak chłopiec stwierdził również, że gdy usiadł z Elmem w ławce nie miał na niej zbyt wiele miejsca i nie mógł się skupić podczas zajęć, przez co miał złe oceny. Te problemy zniknęły w drugim tygodniu, gdy więcej czasu spędzał z Tomkiem. Na przerwie pani porozmawiała z Mackiem:

- Chciałam ci pokazać, że jeśli zaniedbasz swojego przyjaciela, to w twoim życiu wiele może się zmienić, wcale nie na lepsze.

- Proszę pani, właśnie to zrozumiałem. Chciałbym przeprosić Tomka i mam nadzieję, że mi wybaczy.

- To do dzieła! Nie ma na co czekać.

Sprawa została wyjaśniona – Maciek przeprosił Tomka, ponieważ dostrzegł, że swoją przyjaźń budowali przez wiele lat i nowa znajomość nie powinna jej przekreślać. Tomek i Maciek znów byli najlepszymi przyjaciółmi. Elmo został ich całkiem dobrym kolegą, a po jakimś czasie nawet zaprzyjaźnił się z Wojtkiem. Maciek nauczył się, że zmiany są dobre, ale trzeba uważać, by nikogo nie zraniły.



Rys. Borys Limanówka, kl. 4a

Moja przygoda w kosmosie

ZUZANNA STRÓZYCKA, KL. 7A

Jest rok 3678. Na planecie Kalantorn stał mały, różowy domek z pięknym ogródkiem i małym gankiem. Obok niego była buda podpisana imieniem „kolka”. Był to mój domek. Mam na imię Zuzanna, ale przyjaciele mówią do mnie Kaline, bo jestem bardzo podobna do kobiety zwanej Kaline Margerine. Jestem czarodziejką. Pracuję w Ministerstwie magii w wydziale Starożytnej Cybernetyki Magicznej.

Właśnie przyszedł do mnie SMS od króla. Naszym władcą jest Poleander Partobon. Powiem wam, co było napisane w tym SMS-ie: „Szanowna Pani Zuzanno. Bardzo proszę zjawić się w moim pałacu o godzinie 6.00 rano dnia 30.07.3678 r. Mam ważną sprawę do omówienia. Podpisano, Poleander Partobon.” To już jutro! Muszę się przygotować.

Następnego dnia wyszłam z domu o 5.30. Świtało. Gdy szłam ciemną uliczką, nagle, włączyło się światło. Tak się przestraszyłam, że nie uwierzycie. W końcu doszłam do zamku. Cyberlokaj, który stał przy drzwiach, kazał mi pokazać SMS-a. Pokazałam. Poprosił jeszcze o dowód osobisty, który zostawiłam w domu. Musiałam po niego wrócić. Gdy znów przyszłam do zamku okazało się, że tym razem zapomniałam telefonu, w którym miałam SMS-a. Wróciłam po niego. Tym razem miałam już wszystko. Była 5.59. Została mi minuta! Gdy wbiegłam do Sali tronowej, gdzie odbywał się spotkanie, król oskarżył mnie o to, że spóźniłam się o sekundę! Skandal! Gdy się uspokoił, zaczął mówić, że ja i inni zgromadzeni, mamy wyruszyć na wyprawę na Kyberę i jej księżyc. Wśród obecnych byli: Waksen z wydziału Historii Cybernetyki, Alkana z wydziału Cybernetyki Wojennej i moja przyjaciółka, Dakona z wydziału Starożytnej Cybernetyki Magicznej. Król oznajmił, że mamy przeprowadzić inspekcję na Kyberze i jej księżycu. Powiedział także, że polecimy na tę planetę gwiazdowym samolotem. Wyprawa odbędzie się 6.08.3678 roku o godzinie 4.30 rano, czyli za tydzień.

W końcu wyruszyliśmy. Ustaliliśmy, że polecimy najpierw na księżyc, a dopiero potem na Kyberę. Nareszcie dotarliśmy do naszego pierwszego celu. Gdy stanęliśmy na księżycu, włączyliśmy przyciski grawitacyjne. Powodują one, że grawitacja jest albo jej nie ma. Księżyc był naprawdę mały. Chyba dlatego, że elktrosmok, który tu był zjadł go i tym samym rósł w siłę. Znaleźliśmy tu jego szczątki.

Były bardzo zardzewiałe. Próbowaliśmy znaleźć wszystkie, ale się nie udało. Chcieliśmy zrobić z nich wystawę w muzeum. Byłaby to bardzo ciekawa i ważna dla naszej planety i jej mieszkańców prezentacja. W końcu postanowiliśmy zebrać to co mamy i wyruszyć dalej.

Droga była bardzo długa. Zdążyliśmy zjeść dwie paczki Raffaello i po pięć Krówek. W końcu dotarliśmy do naszego drugiego celu. Byliśmy na Kyberze. Kiedy zgodziłam się na tę wyprawę, nie myślałam, że będzie ona aż tak ekscytująca. Na tej planecie było wszystko!. Zardzewiali elekt ryce-rze, maszyny cyfrowe i strategiczne oraz różnego rodzaju broń. Lecz najwięcej było tam kurzu i brudu. W końcu na tej planecie od prawie ośmiu wieków nikt nie mieszkał ani nie przebywał, więc nie miał kto sprzątać.

Gdy przeszukaliśmy wszystkie najstarsze domy, pochodzące z 2584 roku postanowiliśmy wybrać się do zamku. Tam było najwięcej starych cyberbroni i kurzu oraz (uwaga, uwaga!) krówek twardych jak kamień. Jednak moją uwagę najbardziej przykuła szaroniebieska smoła.

- Co cię obchodzi jakiś kurz? Jest taki sam jak wszystkie inne – powiedział Waksen.

- To nie jest jakiś tam kurz, tylko smoła, matole. I to nie jakaś zwykła. To elektrosmoła – powiedziałam. – Dziewczyny, zastanawiam się, jak to się stało, że on się dostał do Ministerstwa Magii?

Dakona i Alkana zaśmiały się. W końcu postanowiliśmy sprawdzić, co się tu wydarzyło. Rzuciliśmy więc zaklęcie, które pozwala sprawdzić, co się stało w danym miejscu. Kiedy to zrobiliśmy, ukazał się nasz król, bijący maszynę cyfrową kapciem, środek urządzenia i przemiana w elektrosmołę...

- Jak myślicie, czy to była wojna maszyny kontra ludzie? – zapytała Dakona.

- Nie, to nie była wojna – odpowiedziała Alkana.

- No to jak nie wojna, to co? – znów zadała pytanie Dakona.

- Tego to nawet ja nie wiem – kolejny raz odpowiedziała Alkana. – A ty, co o tym sądzisz, Kalina?

- Ja też nie wiem. Jest jeden sposób, aby się tego dowiedzieć – powiedziałam.

- Ty chyba nie myślisz o tym? – zapytał Waksen, a ja kiwnęłam głową. – To bardzo ryzykowne i niebezpieczne!

- Jak to mówią, bez ryzyka nie ma zabawy. Kto jest ze mną? – powiedziałam.

Ostatecznie wszyscy się zgodzili. Teraz się pewnie zastanawiacie, co ja miałam na myśli. A więc wam powiem: zaklęcie ożywiające, które pozwala na ponowne Życie organizmu lub maszyny, z tymi samymi wspomnieniami. Rzuciliśmy je. Ukazała nam się maszyna cyfrowa.

- Ja jestem Kaline – przedstawiłam się. – A to są Waksen, Alkana i Dakona.

- Miło mi was poznać. Jestem Wielkim Hetmanem Cyfrowym, ale możecie się do mnie zwracać także „Wasza Ferromagnetyczność” – odpowiedziała maszyna cyfrowa.

- Czy Wasza Ferromagnetyczność może nam powiedzieć, co tu się stało? – zapytała Dakona.

- Oczywiście. Byłam królową tej planety. Potem Polender Partobon zbudował elektrosmoka na księżycu, który miał mnie niszczyć. Pokonałam smoka, lecz Partobon pobił mnie kapiem zmieniając się w elektrosmołę. To wszystko – zakończyła swój krótki monolog maszyna. Wszyscy byliśmy wzruszeni. Postanowiliśmy pomóc jej odzyskać tron. Musieliśmy jej w takim razie powiedzieć, że król Polean-

der rządzi naszą planetą. Narzuciliśmy więc na maszynę dużą pelerynę-niewidkę, wróciliśmy na Kalntorn i powiedzieliśmy Cyberlokajowi, że wypełniliśmy zadaną misję. Wpuścił nas bez zbyteknych problemów. Gdy wbiegliśmy do sali tronowej z wyciągniętymi różdżkami i krzyknęliśmy: „poddaj się!”, król spadł z tronu i podniósł ręce do góry. Powiedzieliśmy mu, co się wydarzyło.

- Ale... to było zupełnie nie tak – powiedział król. – Opo-wiem wam swoją wersję. To ja byłem królem Kybery. Wcześniej pokłóciłem się w sprawie wojennej ze stara maszyną cyfrową. Kazałem zbudować maszynę na księżycu. Mówili, że umie ona wszystko. Kazałem jej wykonać elektroskok. Ale zrobiłem literówkę w depeszy i dotarło, że maszyna AM wykonać elektrosmoka. I go wykonała. Elektrosmok chciał mnie pozbawić tronu, ale tego nie zrobił. Mianowałem maszynę cyfrową hetmanem, a ona mi pomogła. Pokonała elektrosmoka, ale potem sama chciała się w niego przemienić. Wtedy uderzyłem ją kapiem i zamieniła się w elektrosmołę.

Po tej wypowiedzi postanowiliśmy popytać mieszkańców, jak to naprawdę było. Wszyscy opowiedzieli tę historię tak jak król. Wspólnie z mieszkańcami pokonaliśmy maszynę cyfrową. Potem z miesiąc trwała impreza z tej okazji. Postanowiliśmy też odnowić Kyberę. Niektórzy nasi mieszkańcy przeprowadzili się tam i zrobił się luźniej. Tak kończy się nasza wspaniała historia.



Rys. Borys Limanówka, kl. 4a

Historia Demeter i Kory

Mit o Demeter i Korze to historia o miłości matki i córki, o tym, jak trudno pogodzić się z ostatecznym rozstaniem z dzieckiem, a także o rytmie życia i śmierci. Mit ten opowiada o sensie życia, który musi zatoczyć koło, by przynieść to co nowe i dobre.

Złożoność tej historii poznawali w czasie lekcji języka polskiego uczniowie klasy 5a. Jej literacka wersja stała się dla nich inspiracją do stworzenia komiksów o tematyce mitologicznej, które prezentujemy poniżej.

IVAN NABIULIN, KL. 5A



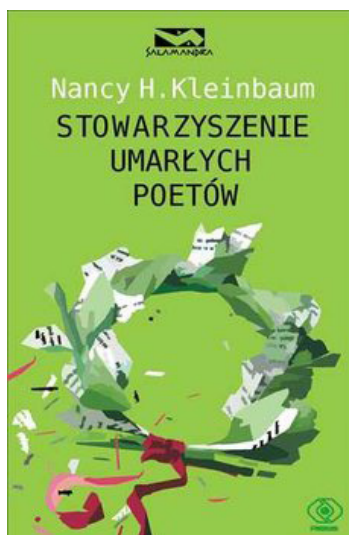


Recenzja książki Stowarzyszenie umarłych poetów

NADIA MORSTIN-SOLIMAN, KL. 6A

Historia napisana przez Nancy H. Kleinbaum opowiada o Akademii Weltona – luksusowej, opartej na rygorystycznych zasadach i umiłowaniu tradycji szkoły w Stanach Zjednoczonych – właśnie rozpoczynają kolejny rok szkolny.

W akademii pojawia się nowy nauczyciel angielskiego John Keating, który znacznie różni się od pozostałych



uczących. Chłopcy postanawiają zainspirować się młodocia swojego profesora i zakładają „Stowarzyszenie Umarłych Poetów”. Spotykają się w jaskini - czytają wiersze własne lub innych artystów. Każdy uczeń, którego widzimy w książce, boryka się z jakimś problemem. Jest to doskonale pokazanie nastoletniego umysłu w bardzo trudnych sytuacjach, np. pierwszej miłości, niespełnionej pasji, śmierci bliskiego... Autorka przedstawia, co dzieje się za kulisami prywatnej szkoły, gdzie potrzeby nastolatka, który próbuje zrobić coś, co wreszcie jest dla niego ważne, są ignorowane, zarówno przez nauczycieli, jak i rodziców. Stowarzyszenie Umarłych Poetów to romantyczna historia, która pokazuje nastoletników próbujących wyrwać się z codziennej rzeczywistości – przelewają oni swoje uczucia na papier, piszą wiersze, dokładnie tak, jak robił to ich nauczyciel, kiedy był w ich wieku.

To dla mnie przede wszystkim opowieść o młodych ludziach, którzy kierują się słowami Horacego – Carpe diem. Chwytajcie dzień, jak powiedziałby profesor Keating.

Recenzja spektaklu Zemsta

IRENA PABISEK, KL. 7A

26 września obejrzałam z moją klasą 7a przedstawienie *Zemsta* (adaptację utworu Aleksandar Fredry) w Kinie Kijów. Chciałabym podzielić się z Wami wrażeniami ze spektaklu.

Sztuka przedstawia spór pomiędzy Rejentem Milczkiem a Cześnikiem Reptusiewiczem. Główni bohaterowie mieszkają w jednym zamku i cały czas sobie dokuczają. Klara – wychowanka Cześnika i syn Rejenta – Waclaw, są w sobie zakochani. Próbuje razem uciec i się pobrać. Zapytałam innych uczniów, jak im się podobało przedstawienie. Opinie były różne jednak większości osób sztuka nie przypadła do gustu, ponieważ dialogi były według nich monotonne i niezrozumiałe, jak zauważyła jedna osoba, występ był raczej przeznaczony dla osób, które przeczytały już tę książkę. Jednak niektórzy uczniowie stwierdzili, że sztuka im się podobała, przynajmniej w niektórych momentach, jak np. spotkania zakochanych na balkonie. Dla mnie zróżnicowana była również gra aktorska, zauważalne było, że niektórzy grający byli bardziej doświadczeni niż inni, jak np. aktorzy grający Papkina czy Waclawa. Warto zaznaczyć również, że stroje były przepiękne, jednak scenografia nie oddawała charakteru przedstawienia. Chciałabym też wziąć pod uwagę miejsce, w którym odbyło się przedstawienie, zobaczenie spektaklu na scenie kinowej było dla mnie ciekawym przeżyciem.

W mojej opinii najsłabszym elementem spektaklu była scenografia, niestety również sam tekst dla większości z nas okazał się nużący, przede wszystkim ze względu na dawny język. Ciekawa była natomiast scena kulminacyjna, podobały mi się również stroje, oddające charakter epoki. Podsumowując, sztuka była interesującą tylko pod pewnymi względami.



Energetyczne przepisy

IRENA PABISEK, KL. 7A

Jesienny czas zainspirował nas do podzielenia się z czytelnikami pysznymi i zdrowymi propozycjami. Życzymy wszystkim smacznego!

Ciasto czekoladowo-jabłkowe

SKŁADNIKI

- 50 g miękkiego masła
- 60 g cukru
- 2 jajka
- 2 szklanki mąki
- pół szklanki kakao
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 1 jabłko
- pół łyżeczki cynamonu
- szczypta soli

PRZYGOTOWANIE

Jabłko umyj i obierz, następnie pokrój w kosteczkę i posyp cynamonem. Włącz piekarnik i ustaw temperaturę na 180 stopni Celsjusza.

Mąkę, kakao i proszek do pieczenia przesiej i dobrze wymieszaj. Ubij białko jajka, dodając szczyptę soli. W drugiej misce utrzyj masło z cukrem, aż masa będzie biała, następnie dodaj żółtka i wymieszaj.

Do miski z masłem i jajkami powoli wsyp mąkę z kakao i proszkiem do pieczenia, cały czas miksując. Dodaj mleko i zmiksuj tylko do połączenia składników, następnie delikatnie wymieszaj pianę z białek. Dodaj pokrojone jabłko, ostrożnie połącz z pozostałymi składnikami. Przełóż do wysmarowanej masłem foremki. Piecz przez 50 minut w 180 stopniach. **SMACZNEGO!**



Zielony koktajl „Mam tę moc”



SKŁADNIKI

- 1 banan
- 1 gruszka
- 2 kiwi
- opcjonalnie ananas
- sok z połowy limonki
- bazylia (do dekoracji)
- 300 ml wody

PRZYGOTOWANIE

Wszystkie składniki obierz ze skórki, pokrój na małe kawałki i włóż do blendera, dokładnie zmiksuj. Koktajl przelej do szklanek i udekoruj cząstkami ananasa oraz listkami bazylii. **GOTOWE** - możesz cieszyć się smakiem. Energia na cały dzień gwarantowana!

Pomagamy!

W naszej szkole rozpoczął działalność Klub Wolontariatu Siedmiokąt Pomocy, który działa pod opieką Pani Bożeny Strzałkowskiej-Limanówki. Dzięki temu cała nasza społeczność może włączać się w różnorodne akcje charytatywne. My chcieliśmy wspomnieć o kilku z nich i zachęcić Was do pomocy w przyszłości.



Pierwszą z nich, która odbyła się jeszcze we wrześniu było **Kredkobranie** – to akcja ogólnopolska, w której zbieraliśmy przybory szkolne dla młodych Polaków mieszkających na Litwie i Ukrainie – kiedyś były to tereny Rzeczypospolitej.

W październiku uczniowie pomagali w obsłudze **9. Cracovia Półmaratonu**, odpowiadając za odbieranie i wydawanie rzeczy zawodników do depozytu (zaznaczymy jedynie, że startujących w tym roku było 8500) oraz brali udział w **Kiermaszu Żonkilowym i Żonkilowym Marszu Nadziei** - wydarzeniach inaugurujących 18. edycję Pól Nadziei – akcji wspierającej Hospicjum Św. Łazarza. Pani Elżbieta Kaczmarczyk razem z dziećmi ze świetlicy zasaдила Pole Nadziei w naszym ogródku szkolnym, przed wejściem do szkoły. Z kolei w listopadzie i grudniu w naszej szkole zagościły uśmiech i życzliwość (które mamy nadzieję pozostaną na stałe), a to za sprawą **Światowego Dnia Życzliwości i Pozdrowień**, organizowanego przez Klub Wolontariatu oraz Samorząd, a także kalendarza adwentowego z dobrymi słowami dla każdej klasy. Bardzo ważnym wydarzeniem są też obchody **Międzynarodowego Dnia Wolontariusza, który przypada 5 grudnia**.

Już niebawem w naszej szkole lub przy pomocy naszych uczniów na pewno odbędą się kolejne akcje, dzięki którym będziemy mogli pomóc innym. Jednym z nich będzie m.in. IV Edycja „**Kolędy dla Hospicjum Św. Łazarza**”;

Oczywiście zachęcamy wszystkich do współpracy!

Nasze sukcesy

Rok szkolny rozpoczął się nie tak dawno, a nasi uczniowie już mogą pochwalić się sukcesami i ciekawymi przedsięwzięciami, w których wzięli udział.

W **Turnieju Koszykówki U 15 Just Sport Event Cup** rozgrywanym 15-17 września zespół KS Korona Kraków, którego członkiem jest uczeń kl. VIIb – **Jan Cichowlas**, zajął **drugie miejsce**, tuż za reprezentacją Łotwy. **Jesienne Szkolne Biegi Sztafetowe** rozgrywane 10 października ukończyliśmy jako **drużyna Siódemki** na **dobrym 4 miejscu**.

27 października rozstrzygnięty został także **szkolny konkurs plastyczno-językowy KALIGRAM**. Laureatami zostali: **Liza Korcheva – miejsce I**, **Tymon Mól-Waś i Jerzy Łomnicki – miejsce II** oraz **Milena Zięba – miejsce III**. **Wyróżnienia** otrzymali **Mateusz Zięba** oraz uczniowie klasy IIIa. Z kolei **Helenka Stróżycka** z kl. IIIa zdobyła **nagrodę** w konkursie plastycznym organizowanym przez CM „**Wesołe wierszyki gimnastykujące języki**”. Uczennice naszej szkoły: **Mira Peszt** (kl. Va), **Emilia Bober** i **Martyna Peszt** (kl. VIIa) brały udział w **Krakowskiej Olimpiadzie Dzieci i Młodzieży Szkolnej** startując w konkurencjach pływackich. **Martyna** zdobyła **IV miejsce** na 50 m stylem motylkowym i zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego.

Nie zabrakło również zaangażowania całej społeczności szkolnej. W trzecim tygodniu września zorganizowaliśmy **Tydzień szczęścia w szkole**, a 10 października wzięliśmy udział w ogólnopolskiej akcji **Przerwa na czytanie** – wspaniałe uśmiechnięte twarze oraz ulubione książki było podczas tych akcji widać było w każdym szkolnym zakamarku. Z kolei 3 października dzieci wspólnie z rodzicami przystąpiły do **Biegu Rodzinnego po Unii Europejskiej**, pokonując łącznie 18 km.

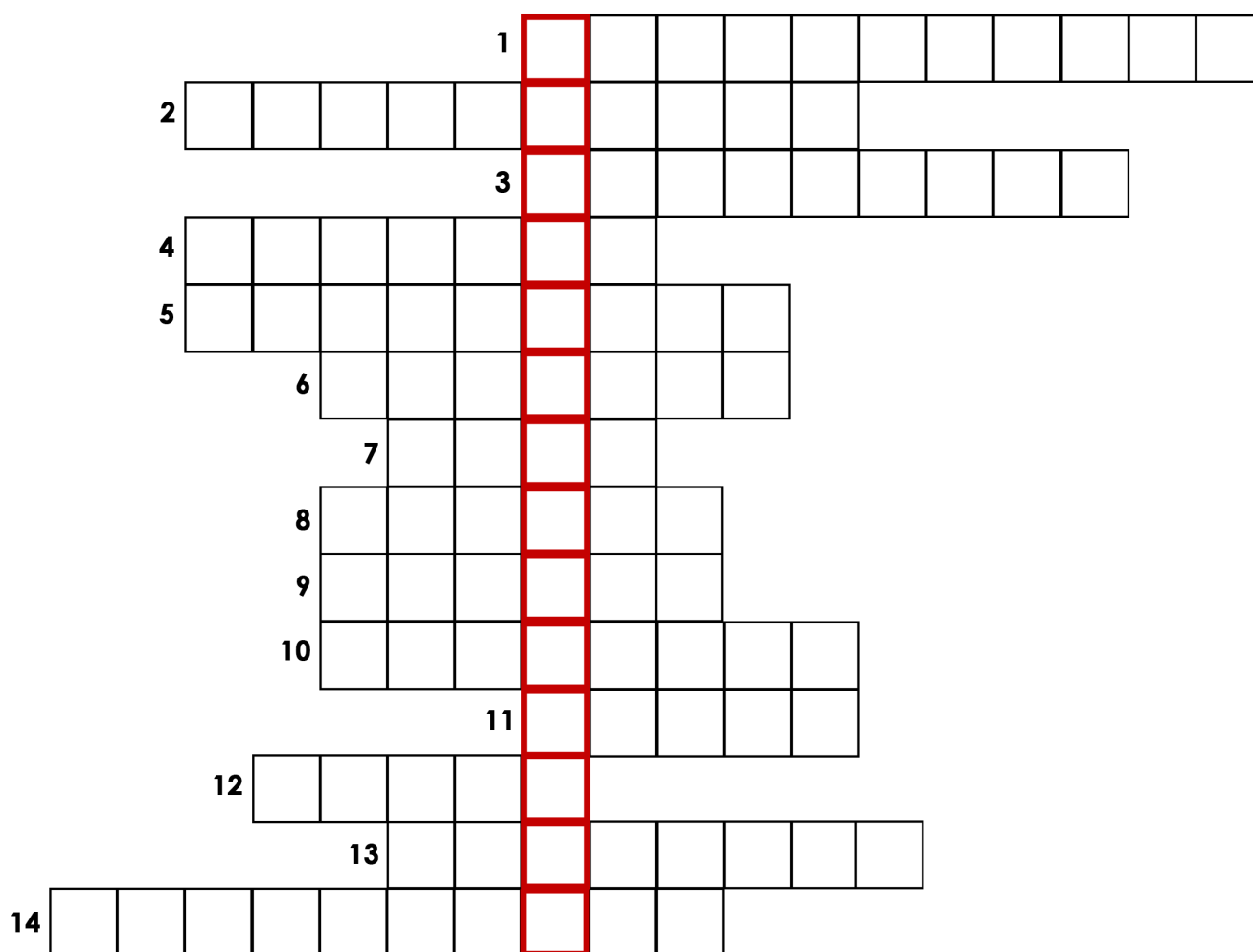
Cieszymy się z wszystkich sukcesów i **GRATULEUJEMY!**



Jesienna krzyżówka

JAN KALISZ, KL. 4A

Przygotowaliśmy dla Was krzyżówkę. Rozwiązania związane są z tematyką jesienną, chociaż nie zapomnieliśmy też jeszcze zupełnie o ciepłych dniach.



1. Drugi miesiąc szkoły.
2. Miejsce, w którym możemy wypożyczać książki.
3. Krótkie, ale ciekawe podróże.
4. Jest nim np. Morskie Oko.
5. Rude zwierzątko, które skacze po drzewach.
6. Jest nią „Akademia Pana Kleksa”.
7. Są pyszne i zimne.
8. Uczymy się w niej.
9. Jest nad morzem, ale też na placu zabaw.
10. Rosną w kolczastych kulkach.
11. Miejsce, ale też grupa osób w szkole.
12. Jest w nim atrament.
13. Jedzą je wiewiórki.
14. Na tym przedmiocie liczymy.